GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA DUCHOWIEŃSTWA

Lwów 10. VII. 1938 | Redaguje Komitet | Rok XLV. Nr. 28.

Treść numeru:

PARTIA CZY „AMBASADA"?

Wśród ścierających się dziś prądów ideowo-politycznych daje się od czasu do czasu słyszeć głos: Stwórzmy w Polsce wielką, silną partię katolicką. Hasło to pozornie jest ponętne, ale tylko pozornie. Bo najpierw stworzenie osobnej partii katolickiej jest u nas niepotrzebne, a dalej — niemożliwe.

Partie katolickie, silne i życiowe, powstawały zawsze tam, gdzie albo katolicyzm był w bezpośrednim niebezpieczeństwie, albo w mniejszości. W normalnym, zdrowym społeczeństwie katolickim dążyć się powinno do tego, by całe społeczeństwo, wszystkie jego odłamy polityczne były katolickimi. Rzeczą niepotrzebną i szkodliwą w normalnych warunkach jest tworzenie jeszcze jednej partii — „katolickiej". Raczej należy „skatolicyzować" to, co jest.

U nas konkretnie sprawa dziś przedstawia się tak, jak pisał o tym niedawno „Sodalis Marianus": „ochrzcić" polski ruch narodowy i uczynić go „ambasadą" katolicyzmu w dziedzinie politycznej.

Słowo „ochrzcić" jest tu może za silne, bo ruch ten przyznaje się szczerze do Chrystusa i Kościoła, wyrzeka się „szatana i wszelkich spraw jego"—raczej należałoby ten ruch „ubierzmować", umocnić w katolicyzmie, aby doktrynę katolicką należycie zrozumiał, mężnie ją wyznawał i według niej żył.

Ruch ten jest ruchem najżywotniejszym w Polsce, najbardziej zgodny z prawami wrodzonymi natury ludzkiej, najlogiczniej ustosunkowujący się do Wiary i Kościoła.

Nie znaczy jednak to, abyśmy i inne odłamy polskiej myśli politycznej, czy inne ugrupowania polityczne, mieli odsądzać od katolicyzmu. U wszystkich — jak długo to się da — chcemy i będziemy starali się widzieć dobrą wolę i odnosić się do nich będziemy — jako duszpasterze — z całą miłością i życzliwością. Lecz w sprawach politycznych, jako obywatele i przedstawiciele interesów Kościoła, chcemy „z żywymi naprzód iść".

Niepotrzebną zatem rzeczą jest tworzenie osobnej partii politycznej. Ale nie tylko niepotrzebną, lecz i niemożliwą. Bo partia opiera się nie tylko na wspólnych zasadach moralnych, lecz i na konkretnym programie społeczno-politycznym. A takiego programu, który by zjednoczył wszystkich katolików nie znajdziemy. „Partia katolicka" w naszych warunkach rozbiłaby raczej i poróżniła katolików między sobą, niż zjednoczyła. Mieliśmy na to dowód choćby w deklaracji Rady Społecznej przy Prymasie Polski, po której szereg „firmowych" katolików protestowało, a nawet usunęło się od Akcji Katolickiej. Tak się stało, gdy tylko troszkę konkretniej chciano zabrać się ze strony katolickiej do sformułowania programu społecznego, a cóż by dopiero było, gdyby stwarzało się „katolicki" program polityczny? Jak w jednej partii pomieścić i „totalistów" i „demokratów"? A przecież u nas ni jednym, ni drugim katolickości odmawiać nie można. Lepiej więc będzie, gdy polski katolicyzm nie zaangażuje się oficjalnie i na własny rachunek do polityki, lecz zadowoli się „ambasadą" (czy nawet ambasadami) w dziedzinie politycznej.

Miscelanea

Jak popierać prasę katolicką?

1. Prenumeratę płacić regularnie; jeżeli się nie ma ochoty prenumerować, napisać to Administracji.

2. Polecać pisma katolickie wśród znajomych, w stowarzyszeniach, do których się należy, żądać ich w lokalach, do których się uczęszcza.

3. Przy zakupnie powoływać się na ogłoszenia w gazecie katolickiej.

4. Stać się dobrowolnym korespondentem pisma katolickiego.

Więcej pozytywnie!

W Polsce możemy mniej zwracać uwagi na wrogów wiary, a więcej poświęcić troski wierzącym. Dlatego programy i metody katolików np. francuskich, czy niemieckich do naszych stosunków się nie nadają. Nam nie trzeba osobnych partyj katolickich, dzienników katolickich, nie trzeba nam krzykliwej reklamy, lecz pozytywnej pracy w formach, organizacjach, warunkach, jakie są. Np. u nas nie trzeba kazań reklamować, by ludzi ściągnąć do kościoła, lecz wystarczy porządne kazania wygłaszać. My na szczęście możemy jeszcze prawie wszystkie partie, organizacje, pisma ukatolicyzować, tylko trzeba w nie wejść i pracować w nich.

X. Zm.

Z niwy kaznodziejskiej.

Na pewnym nabożeństwie patriotycznym przytoczył mowca, młody kapłan, między innymi wiersz Wyspiańskiego:

„Miałeś, chamie, złoty róg,
Miałeś, chamie, czapkę z piór,
. . . .
Został ci się ino sznur".

Po nabożeństwie spytał jeden ze słuchaczy (poczciwy małomieszczanin) na ulicy drugiego, co wiersze te mają znaczyć; na to otrzymał odpowiedź niepochlebną dla kaznodziei: „Ot — plótł piąte przez dziesiąte!"

Granice wolności.

Kościół katolicki uznaje ograniczenie osobistej wolności w życiu politycznym dla wspólnego dobra. Św. Paweł mówi: „Każda dusza niech będzie poddana wyższym zwierzchnościom... A więc trzeba, żebyście byli poddani nie tylko dla pomsty, ale i dla sumienia" (Rzym. 13, 1. 5). Tak samo Kościół uznaje ograniczenie wolności w życiu gospodarczym. „Wolna konkurencja — pisze Pius XI — jakkolwiek w pewnych grani-

Asystent kościelny

I. *Stanowisko Asystenta Kościelnego w świetle statutu.*

Jakie jest stanowisko Asystenta Kościelnego w Oddziale Stowarzyszenia Akcji Katolickiej? W jakim stopniu powinien się zaznaczać udział księdza w pracy organizacyjnej? — Oto pytania na które otrzymujemy różne, krańcowo niezgodne odpowiedzi. Napewno uniknęlibyśmy rozbieżności, — podchodząc do tego zagadnienia z większą rozwagą i spokojem.

Stanowisko Asystenta Kościelnego rozpatrzmy najpierw od strony formalnej tj. od statutu. Przeczytajmy odpowiednie paragrafy (statut KSMM i Ż):

Art. 14. Asystent Kościelny jest reprezentantem Biskupa, informuje go o stanie i działalności Stowarzyszenia, ma prawo udziału we wszystkich zebraniach Stowarzyszenia oraz jego Okręgów i Oddziałów, ma prawo zawieszającego sprzeciwu w sprawach wiary i moralności oraz głos doradczy w sprawach organizacyjnych.

Art. 23. Każdy Okręg i Oddział ma Asystenta Kościelnego, zamianowanego zarządzeniem Biskupa Diecezjalnego. Ma on w swym zakresie takie prawa, jak Asystent Kościelny Stowarzyszenia według art. 14 a ponadto *a)* zatwierdza wybór prezesa Okręgu lub Oddziału; *b)* zatwierdza program pracy; c) czuwa nad współpracą Oddziału z Parafialną (Dekanalną) Akcją Katolicką i nad wykonaniem programu Akcji Katolickiej w zakresie zadań Okręgu lub Oddziału.

Z art. 29 — pt. 1. dowiadujemy się dalej, że Komisja Rewizyjna „bada majątek i książkowość... na polecenie... Asystenta Kościelnego Oddziału".

Z postanowień statutowych już stwierdzić możemy, że stanowisko księdza w Oddziałach Kat. Stow. nie zacieśnia się wyłącznie do interweniowania „w sprawach wiary i moralności". Ksiądz Asystent nie tylko może, ale i powinien mieć wpływ na całokształt działalności Oddziału. Przecież zgodnie ze statutem od Asystenta zależeć powinno: 1) wybranie odpowiedniej osoby na prezesa Oddziału; 2) stosowny program pracy; 3) należyta gospodarka finansowa.

Dlaczego jednak mimo wyraźnych postanowień statutowych tyle nieporozumień? Dlaczego słyszy się od niektórych księży: „Co mi tam statut, ja mam swój statut w głowie". Objawia się to najczęściej w Oddziałach KSMM i Ż. Fakt ten ma w części może i swe uzasadnienie: zasadnicza różnica między obecnymi statutami, a dawnymi sprzed 1934 r. Można więc raczej się wyrazić, że ci księża nie „swój" statut mają w głowach, lecz dawny regulamin Stow. Młodz. Polskiej. „Duch" tego regulaminu pokutuje niestety nie tylko w Oddziałach młodzieży. Sprawa będzie jeszcze bardziej zrozumiała, gdy przeczytamy z regulaminu dawnego S. M. P. (art. 16) o Ks. Patronie (obecnie Asystencie): „Patron jest przedstawicielem Stowarzyszenia na zewnątrz wobec władz, sądów, policji, poczty i jest odpowiedzialny na zewnątrz za wszystkie czynności Stowarzyszenia". Wprawdzie według tego regulaminu S. M. P. miało jako takie charakter samorządowy, ale to już były sprawy wewnętrzno-organizacyjne. Patron był więc w organizacji wszystkim, bo posiadał pełnię władzy. Obecnie Asystent Kościelny choć tej „pełni władzy" nie posiada, rola jego jednak nie zmniejszyła się.

To, że ksiądz nie jest „przedstawicielem Stowarzyszenia wobec władz" itd. — i nie jest „odpowiedzialny na zewnątrz za wszystkie czynności Stowarzyszenia" — można chyba bez zastrzeżeń poczytać za posunięcie dodatnie, rozsądne. Trzeba sobie jasno odpowiedzieć: czy organizacje A. K., skupiające wyłącznie świeckich — powinny jako takie, same o sobie stanowić i same za siebie być odpowiedzialne, czy też bezpośrednie kierow-

nictwo i odpowiedzialność prawną złożyć na barki duchowieństwa? Jakkolwiek A. K. zawsze w swej działalności ma na uwadze sprawę Chrystusową, jednak już w swym założeniu nie może poprzestać na sprawach wyłącznie religijno-moralnych, o których „wyłączności“ właściwie w praktyce życiowej trudno rozstrzygać. A. K. ma przez swych członków szerzyć zasady katolickie „poprzez wszystkie dziedziny życia i kultury“ — musi być więc w pewnym stopniu samodzielną

II. *O właściwe ustosunkowanie się księdza do organizacji.*

Akcja Katolicka usiłując działać w każdej parafii nie zawsze znajduje ludzi, którzy by umieli pracę skierować na właściwą drogę. Dotyczy to tak świeckich jak i duchowieństwa. I choć się spotkamy w wielu parafiach z niewłaściwym ustosunkowaniem księży do Oddziałów Kat. Stow., nie poczytujmy tego za powód do posądzania o złą wolę i bezwzględną nieprzychylność. Przecież i dawniej, choć nie było A. K. w obecnej formie, widzieliśmy owocnie pracujące katolickie organizacje, właśnie pod umiejętnymi kierownictwem księży. Tylko że wtedy te organizacje powstawały z osobistej inicjatywy poszczególnych kapłanów, którzy nierzadko odznaczali się godnym podziwu zmysłem organizatorskim. Nie powinno się jednak ukrywać, i wstydzić się tej prawdy, że wielu księży, a skądinąd gorliwych duszpasterzy, nie wykazuje niestety zdolności ani zamiłowania w pracy organizacyjnej. Zastanowiwszy się nad stanowiskiem Asystenta Kościelnego w Akcji Kat., stwierdzimy zgodnie, że ksiądz właśnie i tutaj potrzebuje być nie kim innym jak duszpasterzem, choć ma przed sobą inne też zadania.

Ksiądz w A. K. mimo wszystko powinien odgrywać ważną rolę, musi cieszyć się jak największym autorytetem — to nie ulega wątpliwości. Lecz praca księdza będzie wtedy w większym stopniu owocną, gdy będzie zachowywał w stosunku do organizacji należyty takt, wysoko przy tym stawiając swą godność kapłańską. Dające się dziś zauważyć w pewnym stopniu lekceważenie księdza i zbytnie do niego spoufalenie, nie zawsze jest wynikiem ducha laicyzmu czasów obecnych; chociaż ten laicyzm najwięcej się przyczynił do obniżenia powagi duchowieństwa katolickiego.

Z drugiej jednak strony niezbyt dobry to objaw, gdy ksiądz w Oddziale chce być alfą i omegą. Dość częste hamowanie przez księży, inicjatywy jaką wykazują bądź poszczególni członkowie, bądź z wyniku obrad cały Oddział, czy kierownictwo, jest zjawiskiem nader ujemnym; tym bardziej, że członkowie zdają sobie z tego dobrze sprawę, czego najlepszym dowodem są ostre wystąpienia delegatów Oddziałów przeciw temu stanowi rzeczy na diecezjalnych Zjazdach Delegowanych Kat. Stowarzyszeń. Raczej należy pobudzać do samodzielności, a do inicjatywy w każdym wypadku ustosunkować się życzliwie — co ma nawet i duże dodatnie znaczenie wychowawcze. (C. d. n.) *Wł. Piórkowski.*

cach słuszna i pożyteczna — nie może być kierowniczą zasadą życia... szukać zatem trzeba wyższych i szlachetniejszych motywów, które by ją mocno ujęły w ryzy i pokierowały a są nimi: sprawiedliwość i miłość społeczna“ (Quadragesimo anno).

Kościół naucza, że „istocie ludzkiej przysługują prawa starsze i wyższe ponad wszelkie prawo pozytywne. Prawa te, jednostkowe i zbiorowe, wypływają z natury ludzkiej, obdarzonej rozumem i wolną wolą. Prawo powinno bronić wolności osobistej nie tylko od zakusów zewnętrznych, ale i od nieumiaru samej wolności jest zdolne do przerodzenia się w nadużycie“ (Kat. Kodeks Społeczny § 48—49).

Z katolickiej nauki społecznej wynika, że państwo i jego władza jest dla dobra ludzi, a nie jakimś absolutem. Państwo jest „sługą Bożym“, wyrazem woli Bożej, by człowiekowi pomóc do jego dobra — a więc nie powinno ono nigdy stawać w kolizji z prawami Bożymi. Istnieje tedy wyższy porządek moralny, któremu ulegać winno i państwo. Posłuszeństwo wobec państwa kończy się tam, gdzie się zaczyna wyraźny, nie dający się z nim pogodzić nakaz woli wyższej (por. Enc. Leona XIII, „Libertas“).

Casus pastoralis

Cyganie przynoszą dziecko do chrztu. Jakie środki ostrożności zachować co do chrztu samego i wpisania do metryk?

1) Zbadać, czy dziecko już nie było chrzczone, bo dla korzyści materialnych zwykli to nieraz Cyganie czynić kilkakrotnie.

2) Czy rodzice są katolikami? Jeżeli nie i nie ma pewności, że dziecko wychowają w religii katolickiej, to chrzcić dziecko tylko in articulo mortis.

3) Zbadać dobrze dokumenty, by

się przekonać, czy małżeństwo rodziców dziecka jest ważne. Rzecz to dosyć trudna nieraz, lecz by nie wejść w kolicję z prawami świeckimi, gdy się nie ma pewności, dołączyć uwagę: „juxta assertionem ignoti et vagi patris".

—o—

Anna otrzymała papieską dyspensę od ślubu czystości za pośrednictwem spowiednika, który nałożył na nią wzamian obowiązek odmawiania codziennie Różańca św. Anna wyszła za mąż, lecz przy kłopotach rodzinnych ten nowy obowiązek jest dla niej ciężarem, uprasza zatem proboszcza teraźniejszego miejsca swego pobytu o zamianę Różańca na uczynek mniejszy i łatwiejszy. Czy proboszcz może to uczynić?

Odp.: Tylko wtedy, jeżeli ma od biskupa władzę zamieniania ślubów. Inaczej musi postarać się o delegację ad hoc, albowiem nowy obowiązek nałożony przez spowiednika, upoważnionego delegacją papieską, ma moc ślubu, choć nie zastrzeżonego już Stolicy Apostolskiej.

Przypomnienia

Przerwy pomiędzy dziesiątkami różańca nie pozbawiają odpustów do niego przywiązanych, bez względu na to, czy odmawia się cały, czy tylko trzecią część (Orzecz. z 8 lipca 1908).

—o—

Także i w kościołach niekonsekrowanych, tj. po prostu pobenedykowanych tylko, należy obchodzić festum tituli jako festum duplex I classis cum octava. W razie, gdyby officium takiego nie było w brewiarzu, to trzeba je brać z Commune Sanctorum (S. R. C. 16 kwiet. 1886).

Liturgika

I. An in Missa votiva de Christo, Summo et Aeterno Sacerdote, concessa pro primis feriis quintis cuiusque mensis, dicendum sit Gloria et Credo?

II. An quando haec Missa impediatur a festo superioris ritus, duplicis nempe primae vel secundae classis, loco Missae impeditae dici possit eiusdem commemoratio sub unica conclusione cum prima oratione festi?

III. Quo colore Missa votiva de Jesu Christo, Summo et Aeterno Sacerdote, sit celebranda?

Responsa:

Ad I. Affirmative ex gratia.

Ad II. Affirmative, dummodo non

Z cyklu: Duchowieństwo a współczesna kwestia społeczna

Kształcenie i wychowanie religijne

I. Środków szkolenia religijnego jest kilka.

a) Elementarnym środkiem szkolenia religijnego członków Akcji Katolickiej są tzw. kwadranse ewangeliczne, katechizmowe czy pogadanki religijne, wygłaszane na miesięcznych zebraniach plenarnych. Pogadanki religijne powinien zawsze przeprowadzać ks. asystent. Treścią pogadanek w bieżących latach — stosownie do naszych poprzednich rozważań — muszą być prawdy dogmatyczne i społeczne w oparciu o Ewangelię i to we wszystkich oddziałach. Należy dokładnie przerobić najważniejsze prawdy dogmatyczne. Zaznajomić członków Akcji Katolickiej szczególnie dokładnie z życiem Pana Jezusa, z Pismem św. Nowego Testamentu, zwłaszcza Ewangeliami, z sakramentami św. i ich działaniem, zwłaszcza z Ofiarą Mszy św., nauczyć modlić się i cenić łaskę uświęcającą. Z zakresu pogadanek społecznych należy prędzej czy później dokładnie nauczyć i wdrożyć w dwa przykazania miłości i sprawiedliwość społeczną, w miłosierdzie i ośmioro błogosławieństw. Należy to uczynić mimo i niezależnie od głoszenia podobnych tematów w kazaniach.

Dobrze jest stosować częściowo metodę pytającą, czyli nadać t. zw. kwadransowi cechy prawdziwej pogadanki, z tego wynika, że nie należy odczytywać gotowych pogadanek, ale trzeba je przeprowadzać z pamięci. Systematycznie prowadzone pogadanki religijne, przystosowane do wieku i inteligencji słuchających, rzeźbić będą stale a trwale dusze przyszłych apostołów świeckich [1]).

b) W wielu oddziałach Akcji Katolickiej, zwłaszcza oddziałach Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej istnieją specjalne kółka religijne. Jaki ich cel? Głębsze poznanie prawd wiary św. Właściwie cel ten pokrywa się z ogólnym celem Akcji katolickiej w stosunku do życia własnego bez uwzględnienia charakteru apostolskiego. Dlatego też istnienie kółek religijnych jest bardzo pożądane, a członkami jego powinni właściwie być wszyscy czynni członkowie poszczególnej kolumny Akcji katolickiej. Praca w kółku religijnym, nie wdając się w inne cele Akcji katolickiej, szkoli swych członków specjalnymi metodami tylko w tym jednym kierunku. Zebrania kółka religijnego pod przewodnictwem księdza odbywać się powinny przynajmniej dwa razy w miesiącu. W jego programie obok wykładu-pogadanki religijnej, prowadzonych według z góry ustalonego programu, w którym dużo miejsca poświęcić trzeba omówieniu praktykom religijnym, można rozwijać kwestie specjalne z zakresu apologetyki, historii Kościoła, a zwłaszcza z zakresu ascetyki i mistyki. Tym dwom działom należy poświęcić więcej uwagi. Punkty teoretyczne urozmaicić można śpiewem pieśni kościelnej. Można też od czasu do czasu urządzać t. zw. czytania izbowe, uwzględniając nieznaną, zupełnie prawie zarzuconą, poezję religijną. Szczegóły zresztą zależą od warunków lokalnych, które inne są w mieście, a inne w miasteczku i na wsi. W każdym razie w tej czy innej formie kółko religijne w parafii istnieć powinno, albo oddzielnie w każdej kolumnie, albo gdy idzie o parafię małą, jedno dla całej parafialnej Akcji katolickiej.

O wykształceniu religijnym młodzieży tak pisze znawca Akcji katolickiej Civardi: „W każdym stowarzyszeniu młodzieży wykłady religijne powinny odbywać się najregularniej co tydzień, ewentualna nieobecność członka powinna być usprawiedliwiona. Współudział w nauce religii jest

[1]) Pomocą mogą służyć: F. Żurowska: „Ewangelia w pracy społecznej". Poznań; K. J.: „Społeczne zasady ewangelii". Turnau: „Ku lepszej przyszłości". Ks. W. Lesiak: „Droga na szczyty" (12 kwadransów ewangelicznych) „Wielkie żniwo" i „Młodzież a sprawy społeczne".

jednym z głównych obowiązków członka; kto by go zlekceważył, stał by się tym samym niegodnym należenia do stowarzyszenia“ [2]).

W parafiach większych, w których Akcja katolicka liczy ponad 100 członków, i w których pracują oddzielne kółka religijne, warto w czasie adwentu i w. postu urządzać publiczne wykłady religijne, w których obowiązkowo udział brać powinni członkowie Akcji katolickiej. Poza momentem instruktywnym wykłady te oddziaływują społecznie i ściślej łączą członków Akcji katolickiej.

Mówiąc o kółkach religijnych w Akcji katolickiej, należy wspomnieć i podkreślić wielkie znaczenie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, przeznaczonego dla tych ludzi świeckich, którzy pragną dokładniej i pełniej poznać religię chrześcijańską. Instytut Wyższej Kultury Religijnej porównać można z uniwersyteckim świeckim wydziałem religii katolickiej. Z pewnością ludzie, którzy nabywać będą wiedzę religijną w tym Instytucie, staną się żywymi i gorliwymi czynicielami nauki Chrystusowej w życiu własnym, a szermierzami jej wobec innych.

c) Na kształtowanie się oblicza duchowego człowieka wpływa bardzo dobitnie i skutecznie lektura prywatna: książki, czasopisma, dzienniki. Książka zdolna jest człowieka wznieść na szczyty świętości i heroizmu, ale równocześnie zdolna jest niespostrzeżenie pchnąć nawet jednostkę wartościową do najhaniebniejszego czynu, do zbrodni. Ks. asystent musi się dowiedzieć, jakie książki i pisma czytają członkowie Akcji katolickiej, w ogóle parafianie. Musi polecać dobre i pożyteczne, religijne książki.

II. Kształcenie religijne, a więc zdobywanie wiedzy religijnej, musi iść w parze z wychowaniem religijnym. Jedno z drugim ściśle należy łączyć. Wychowują religijnie wszelkie dobrze i poprawnie spełniane praktyki religijne oraz czynności lub zajęcia pośrednio z kultem religijnym związane.

a) Podstawową praktyką religijną jest codzienny pacierz. Modlitwa ranna i wieczorna musi być codziennym chlebem każdego człowieka-katolika, a w sposób szczególny tego, kto jest, albo chce być, apostołem Tego, do którego modlitwę zanosi się, którego modlitwą się czci i o pomoc prosi. Nie może ks. asystent nigdy dość silnie podkreślać znaczenia i wartości modlitwy; choćby na każdym zebraniu, przy każdym spotkaniu podkreślał konieczność modlitwy, nigdy nie będzie tego za dużo. „Módlcie się, a czuwajcie“. „Zawsze się modlić trzeba, a nigdy nie ustawać“. Nie starczy tylko polecać i uczyć modlitw, trzeba je również odmawiać. Należy np. wspólną modlitwą do Ducha św. rozpoczynać zebrania kółka religijnego i kończyć również modlitwą. Przy ewentualnych wspólnych herbatkach, kawkach, czy „łamaniu opłatka“ — przed i po posiłku należy zmówić odpowiednią modlitwę. Jeśli zebranie odbywa się w czasie, gdy dzwony kościelne nawołują do odmówienia pięknej modlitwy ku czci Maryi Najświętszej „Anioł Pański“ — należy modlitwę tę wspólnie odmówić. Momentów wspólnej modlitwy bez specjalnego wyszukiwania jest dużo. Trzeba je wykorzystać dla wychowania religijnego.

b) Wśród publicznych praktyk religijnych miejsce wyjątkowe i naczelne zajmuje Msza św. Ale Mszy św. trzeba umieć słuchać. Ponieważ u nas, jak wyżej stwierdzono, ruch liturgiczny jest bardzo słaby i nikły, a co z tym się łączy, udział ludzi we Mszy św. bierny, należy go przez członków Akcji katolickiej ożywić. Rozpocząć uświadamianie liturgiczne, obok nauczania ogólnego w kościele z ambony, od członków Akcji katolickiej, albo chociaż tylko od jednej jej kolumny. Ewentualnie założyć, jako zaczyn pracy, kółko liturgiczne. Najłatwiej i najpewniej uda się to w oddziale Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej. Można, chcąc uniknąć mnożenia kółek, ten dział pracy podciągnąć pod kółko religijne i przez tych, że tak

[2]) Por. „Podręcznik Akcji Katolickiej“. T. II, str. 133.

occurat festum D. N. Jesu Christi, aut eius Octava.

Ad III. Adhibeatur color albus.

(S. Congr. Rit. 25. XI. 1936).

Pytania i odpowiedzi

1) Przy pewnym kościele istnieje bractwo Przenajśw. Trójcy. Przełożony na czas swej nieobecności upoważnia innego kapłana do udzielenia absolucji generalnej. Czy absolucja jest ważną?

Odpowiedź: Zależy to od władzy, udzielonej przełożonemu Bractwa przez tego, który go legalnie ustanowił. Należy więc zajrzeć do dyplomu erekcyjnego.

2) Czytamy niekiedy w delegacjach konsystorskich te słowa: „Delegamus (Episcopus) decanis facultatem benedicendi, in sui districtus territorio... vasa, quae consecratione non indigent“. — Czy wobec tego może dziekan poświęcić na swoim terytorium przedmiot, który przyniósł do poświęcenia proboszcz sąsiedniego dekanatu?

Odpowiedź: Słowa delegacji temu wcale się nie sprzeciwiają, a więc może.

Varia

Msza św. na barce.

Arcybiskup Valeri, nuncjusz papieski w Paryżu, odprawił Mszę w święto Wniebowstąpienia na łodzi stojącej na kotwicy na Sekwanie w Paryżu. Ta łódź jest pływającą kaplicą i nieustającym domem ks. Bellanger, kapelana 110.000 przewoźników Francji. Wędruje ona od portu do portu, zwykle jednak znaleźć ją można w pobliżu ujścia Oise i Sekwany, głównych centrów komunikacji łodziowej. Wozi szpital pierwszej pomocy i jest główną kwaterą katolickiego stowarzyszenia przewoźników. Nuncjusz papieski, dowiedziawszy się o jej przybyciu do Paryża, wyraził życzenie odprawienia Mszy na pokładzie. Na nabożeństwie była obecna wielka liczba członków kongregacji przewoźników, do których arcybiskup także przemówił.

Drobiazgi

W czerwcu br. upłynęło 250 lat od chwili ufundowania przez Jana III, jako wotum za zwycięstwo pod Wiedniem, kościoła i klasztoru Sióstr

Benedyktynek od Nieustającej Adoracji (Sakramentek) w Warszawie.

—o—

Nowy premier węgierski dr Imredy rozpoczął swą pierwszą mowę w parlamencie od modlitwy: „Jak przodkowie nasi zwracali się do Boga przed bitwą, tak ja zwracam się obecnie do Wszechmogącego i proszę Go, aby raczył nam udzielić niezłomnej woli, świętego zdecydowania i prawdziwej miłości Ojczyzny. Daj, Boże, tej Izbie Ducha Twej Mądrości, byśmy umieli znaleźć zawsze właściwą drogę..."

powiem, wybrańców — po ich uprzednim wyszkoleniu krzewić myśl liturgiczną wśród innych członków Akcji katolickiej i wśród parafian. Głównie należy nauczyć członków Akcji katolickiej, a przez nich wszystkich wiernych liturgicznego słuchania Mszy św.. W tym celu należy odprawiać t. zw. msze recytowane (do których konieczne są mszaliki), początkowo przynajmniej z okazji uroczystości organizacyjnych, by w ten sposób unaocznić łączność wiernych z celebransem, jaka istnieć powinna w czasie Mszy św. i w ogóle w czasie wszelkich nabożeństw publicznych, odprawianych w kościele.

Z tych nabożeństw polecać zwłaszcza należy adoracje Najświętszego Sakramentu w czasie „Godziny Świętej" i uważne słuchanie kazań.

Ks. Maksymilian Rode.

(C. d. n.).

Szkic kazania

na VI niedzielę po Świątkach

Żal mi ludu, bo... jeśli ich puszczę głodnych... ustaną w drodze. (Marek 8, 3).

Jakże chwyta za serce dobroć Boskiego Jezusowego Serca. Tak się trudzi długim nauczaniem zebranych rzesz, a jeszcze troszczy się o ich potrzeby doczesne. Czyni nawet dla nich niezwykły cud. I to nie raz tak było. A Kościół św. umyślnie teraz przypomina nam to, by zwrócić uwagę naszą na dojrzewające na polach zboża i przypadające właśnie żniwa, że ten sam cud rozmnażania chleba powtarza Bóg w odmienny sposób co roku, kiedy lud zbiera z pól zboże. Tak samo powtarza się owo miłościwe powiedzenie Jezusowe: żal mi ludu... nie mieliby co jeść... więc mnożę im owe ziarna w kłosach, by mogli żyć i nie ustać w drodze do nieba. Obaczmy, jak 1) w tym cudzie rozmnożenia chleba Chrystus troszczy się i współczuje i wielkim czynem miłosierdzia i Opatrzności Boga pomaga potrzebującym — i to samo czyni wciąż, żywiąc wszystkich i 2) jak i my mamy naśladować Go w potrzebach naszych bliźnich. Niech nam zrozumienie tego uprosi Królowa i Matka nasza, Maryja.

I.

Tysiączne rzesze otaczają Zbawcę, wsłuchane w Jego boskie słowa. Zapomnieli o pożywieniu i są głodni. Skąd wziąć dla nich chleba? Zaradza temu dobroć i wszechmoc Jezusowa. Za ich chętne i uważne słuchanie Słowa Bożego, On sam w cudowny sposób ich nakarmi. Sam ich pouczał, że Bóg troszczy się o swoje stworzenia, a On widzi, że są głodni, więc i żal Mu ich. Rozumie ich i współczuje z nimi — ale wie, że to nie wystarcza — trzeba im pomóc. Więc wszechmocą swoją rozmnaża kilkoro chleba w tysiące i nasyca głodnych. Serce Jego Boże raduje się z tego czynu miłosierdzia, i oni się cieszą obdarzeni. Ma to do siebie miłość czynna. A przecież rok w rok powtarza ten sam cud Bóg w przyrodzie. Rzucone w ziemię ziarna zbożowe na pozór niszczeją, a przecież mocą Stwórcy w nich ukrytą, wydają w końcu nowe liczne ziarna, służące za pożywienie milionom ludzi i stworzeń. Ślicznie wyraża się o tym Pismo święte (Ps. 144, 16). A jak pięknie poucza Chrystus o tym, jak Ojciec niebieski troszczy się o utrzymanie drobnych kwiatów i ptasząt a przede wszystkim ludzi (Mat. 6, 26). Jak współczuje z każdą niedolą i potrzebą ludzką, wykazał sam w tym cudzie i w innych aż nadto. Ale i spieszy z pomocą. Nauczył się od Niego tego, Jego Apostoł Jakub, jak to wykłada w liście do wiernych. Jak Chrystus rozdawał chleb nie osobiście, ale przez Apostołów — tak chce, by jedni, biorąc to, co ostatecznie On Bóg nasz nam daje, rozdawali drugim. Takie jest urządzenie Boże. Ale jedni i drudzy muszą dziękować Jego wszechmocnej Opatrzności, że mają z czego dawać i otrzymywać. I tak, jak na puszczy ludowi dał w obfitości, tak daje wciąż, byle ludzie umieli odpowiednio używać darów Bożych — rozdzielać według potrzeby, a nie marnować i niszczyć. Tak czynił św. Paweł, tak pierwsi wyznawcy Chrystusa, jak świadczą o tym Dzieje, iż nie było potrzebujących i głodnych. Więc to, co się obecnie w świecie dzieje, to nie po myśli Chrystusowej. Jedni mają za dużo, inni przymierają głodem — bo nie ma posłuchu dla nauki Chrystusowej. Dlatego Kościół przez swoich Przedstawicieli wzywa do utworzenia i zapanowania w świecie Królestwa Chrystusowego, które jedno może zaprowadzić sprawiedliwość i ulżyć wszelkiej nędzy. I uczy jeszcze Zbawca oszczędzania darów Bożych, kiedy każe pozbierać resztki. Nic z tego, co nam dobry Bóg daje, nie powinno z naszej winy ginąć bezużytecznie. Ale przede wszystkim cudem tym Chrystus wskazuje nam na inny chleb, już nie powszedni, doczesny, ale boski, który również tak cudownie rozmnaża dla dusz głodnych, tak obficie, z taką miłością, dający życie wyższe, nadprzyrodzone i wieczne, jak o tym zapewnia, a wszelką słodycz w sobie mający, jak śpiewa Kościół.

II.

A co Zbawca uczynił w tym cudzie i co czyni wciąż w przyrodzie, a tak miłościwie w swojej Boskiej Eucharystii, to w pewnym względzie mamy i możemy czynić i my. Nie rozmnażać cudownie, ale z obfitości i nadwyżki jaką mamy, z taką troską i współczuciem dla bliźnich potrzebujących, z taką dobrocią i miłością jak Chrystus, rozdzielać, żeby nikt, ile to tylko w naszej mocy, nie odchodził od nas głodny i nie ustał w drodze. A nie tylko chodzi tu o wspieranie biednych ofiar obecnego bezrobocia czy nędzarzy bezdomnych kawałkiem chleba doczesnego, ale co ważniejsze, obdzielanie łaknących, albo bardzo potrzebujących wspacia duchowego, owego chleba Słowa Bożego, bez którego ustaje się w drodze do nieba i żywota wiecznego nie ma się w sobie. Trzeba nam go udzielać pouczaniem niewiedzących, zachęcaniem opieszałych, podnoszeniem upadających przez przyprowadzanie ich do Boskiego Lekarza Jezusa w Sakramencie Pokuty, a zgłodniałych i wyczerpanych do źródła życia w Boskiej Jezusowej Hostii. O, ten chleb możemy rozdzielać obfi-

cie przy każdej sposobności. A podawać go z dobrocią i miłością aż do skutku nasycenia — by wszyscy byli nakarmieni, a nic z darów bożych nie zginęło, a pozostawało jeszcze w obfitości nadal dla drugich. Ale i sami korzystajmy z tego Boskiego Chleba — pożywajmy Go z wiarą i wdzięcznością dla Wszechmocnego Dobroczyńcy. Wszak to o wielką sprawę naszą chodzi.

O Zbawco nasz Najukochańszy! nakarmiaj nadal Twym Boskim Chlebem Ciała Twego wszystkich głodnych, byśmy nie ustali w drodze, ale wsparci Twoją mocą rośli i posiedli życie wieczne. Amen. *X. W.*

Roztropność pasterska

Teologia moralna uznaje pewną hierarchię cnót. Wśród tych cnót tzw. moralnych na czele stawia cztery cnoty kardynalne, zasadnicze, a wśród nich pierwsze miejsce daje roztropności. Tę samą hierarchię zastosować trzeba i do naszej pracy duszpasterskiej — na nic się zda nawet mnóstwo cnót i zalet duszpasterza, gdy nie będą one uporządkowane, gdy na pierwszym planie nie będą figurowały cnoty kardynalne, a wśród nich nie będzie prym wodziła — roztropność jako „auriga" (św. Bernard) i jako „directiva virtutum" (św. Tomasz).

Zadaniem tej cnoty jest badać i stanowić wobec kogo, kiedy, gdzie i jakimi środkami inne cnoty moralne czynem stwierdzić, aby ten czyn ze względu na wszystkie okoliczności osób, czasu, miejsca itd. — z wolą i prawem bożym się zgadzał. Roztropność pasterska jest to umiejętność, zdolność, takt, przy pomocy których ze wszystkich środków, stojących nam do dyspozycji wybieramy ten, który w danych okolicznościach najlepiej odpowie swemu zadaniu.

O konieczności tej cnoty nikogo przekonywać nie trzeba, bo może z powodu nie zastosowania jej w praktyce, niejeden z nas dostał już w życiu „po skórze" — naturalnie w znaczeniu przenośnym. Ważniejszą jest rzeczą zdać sobie należycie sprawę z tego, co to jest roztropność, i nie pomieszać jej z przebiegłością, chytrością, z przerafinowaną „dyplomacją". Pomocną nam w tej mierze może być *„Regula pastoralis"* św. Grzegorza Wl. — najlepszy i najpraktyczniejszy traktat z tej dziedziny.

W oparciu o tę Regułę, przy uwzględnieniu innych autorów i własnych rozmyślań nad tym tematem, ośmielam się zestawić parę praktycznych wskazówek odnośnie do zasad roztropności pasterskiej.

1. Nie działać nigdy impulsywnie, lecz zawsze — o ile okoliczności zezwalają — po doskonałej rozwadze (au liceat, au deceat, au expediat?). W trudniejszych wypadkach poradzić się innych. Zwłaszcza, gdy się ważną sprawę ma pisemnie załatwiać, to dobrze najpierw brulion tego pisma „przespać", a dopiero nazajutrz jeszcze raz go odczytać i nad nim się zastanowić, zanim pismo z rąk swych się wyda. Jeżeli okoliczności zmuszają natychmiast na coś reagować, to i wtedy zdobyć się trzeba choć na chwilę rozwagi, modlitwy i opanowania swych nerwów.

2. Zapytać się sumienia: Jakby Chrystus na moim miejscu postąpił? I tak postąpić, jak sumienie nam podyktuje.

3. Jeżeli moja osoba w grę wchodzi, to mam zawsze czas na reakcję.

Wspomnienia z kresowej podróży

(Ciąg dalszy).

Rano przyjeżdżamy do Baranowicz. Miasteczko czyste, porządnie wybrukowane, miasteczko z przyszłością, bo wkrótce dostanie silną stację radiową.

Z Baranowicz jedziemy turystycznym autobusem w ślady Mickiewicza. Zwiedzamy po drodze wspaniały park w Tuchanowiczach, ciekawy dwór w Worończy, potem cudne jezioro Świteź rozprzestrzenia przed nami jasne łono i tak, przypominając sobie ciągle różne wiersze nieśmiertelnego wieszcza, dojeżdżamy do Nowogródka. Miasto czcigodne ze względu na swą starożytność, bo już w XI wieku było stolicą ruskiego księstwa. Czcigodne też jako rodzinne miasto największego naszego poety. Zwiedzamy jego dom ojczysty, wykupiony właśnie z rąk prywatnych i przerabiany na muzeum. Zwiedzamy też ruiny zamku, który zbudował Witold w r. 1410, oglądamy kościoły i jedziemy autobusem do stacji Nowojelnia, a stamtąd koleją do Wilna.

W nocy już zajeżdżamy dorożką do XX. Misjonarzy. Przyjmują nas najserdeczniej, choć nie zapowiedzieliśmy przyjazdu. Nasi obecni gospodarze mają śliczny kościół górujący nad miastem i olbrzymi ogród, a w nim trzy stawy, mnóstwo drzew owocowych i warzyw, szczególnie pomidorów.

Wilno to miasto najczarowniej położone z miast polskich. Zachwycamy się więc cudnymi, ciągle nowymi widokami i zwiedzamy pilnie sławne z piękności kościoły, a w nich wiele obrazów naszych dawnych mistrzów. Rozumie się, że przede wszystkim składamy „pokłon Przeczystej Dziewicy", która „w Ostrej świeci Bramie" i odprawiamy tam Msze święte. Podejmuje nas gościnnie ojciec przeor Karmelitów bosych i pokazuje nam klasztor, opowiadając ciekawe jego dzieje za rosyjskich czasów.

Z Wilna robimy kilka pięknych wycieczek.

Najpierw jedziemy przez Nowoświęcany do Dukszt, a stamtąd koleją wąskotorową wśród licznych jezior do Drui, położonej nad Dźwiną i graniczącej z Łotwą.

Udajemy się do OO. Marianów, którzy tu mają gimnazjum. Zacni Ojcowie przyjęli nas bardzo serdecznie, ugościli szczodrze i dali nam za przewodnika miłego kleryka. Wraz z nim przepływamy łódką ramię Dźwiny i udajemy się na uroczą wyspę, na której rośnie wiele wspaniałych odwiecznych drzew, a na tych drzewach nieprzebrana moc rozmaitego ptactwa. Co chwila też znajdujemy na ziemi kości skrzydlatych mieszkańców tego czarownego odludzia. Przypomina mi się tu żywo to, co napisał Mickiewicz o mateczniku.

W powrotnej drodze odwiedzamy siostry zakonne, które opodal Marianów mają kilka domków i wyrabiają piękne tkaniny.

Późnym wieczorem wyjeżdżamy z Drui i przez Woropajewo i Łyntupy zmierzamy do sławnego jeziora Narocz, największego obszaru wodnego na ziemiach Rzeczypospolitej. Piękne to jest jezioro, ale brak tu jeszcze wielu rzeczy, które mogłyby ściągać znacznie więcej niż dotąd turystów. W Łyntupach musimy czekać kilka godzin na połączenie kolejowe, a przy jeziorze w schronisku dopiero za parę godzin obiecują nam dać obiad, bo pierwszeństwo mają organizacje, które tam przebywają. Zlitował się dopiero nad nami sklepikarz i ugościł nas smaczną rybą. Tymczasem deszcz na dobre się rozpadał: wśród potężnej ulewy spieszymy do pociągu i bez dalszych już przygód wracamy do Wilna.

4. Stosować się, jak długo można, do zwyczajów i upodobań środowiska, w którym działam, np. gdy chodzi o różne pobożne zwyczaje, do których lud jest przywiązany. „Reformatorem“ ma się być tylko z konieczności.

5. Oszczędzać miłość własną drugich osób — tak wszystko przeprowadzać, by możliwie nikogo nie obrazić. Fortiter in re, suaviter in modo.

6. Zjednać sobie życzliwość u „wielkich“ w parafii, miłość u wszystkich.

7. Nie wszystko wnosić zaraz na ambonę.

8. Wystrzegać się zniesławiania swej parafii przed innymi.

9. Być dyskretnym; nie wierzyć plotkom; nie mieć „zaufanych“.

10. Nie żywić, a tym bardziej nie okazywać, antypatii do pewnych osób, czy grup.

11. Mniej obiecywać, a więcej robić.

12. Pamiętać, że proboszcz jest duszpasterzem wszystkich partii politycznych, o ile wyraźnie nie zeszły z gruntu katolickiego.

13. Umieć oddzielić swoje osobiste przekonania i upodobania od obowiązków duszpasterza.

X. A. W.

Pierwsze czasopismo kapłańskie
w Polsce

Wyszło ono w r. 1833 w Przemyślu, w Drukarni Biskupiej obrż. gr. kat., a nosiło tytuł „Przyiaciel Chrześciańskiey Prawdy, Czasopismo Teologiczne dla oświecenia i zbudowania kapłanów nayprzód, a potem katolickich chrześcian. Ułożone przez X. Michała Korczyńskiego, Doktora s. Teol. Dziekana kat. Przemyskiego“.

W nr. 1 czytamy: „Pismo ninieysze czasowe wychodzić będzie corocznie w zeszytach czterech, składających się razem z 24 do 30 arkuszy, na papierze nie złym. — Cena przedpłaty ustanawia się tylko na 2 fl. 30 xr. Kon. Mon. rocznie. Wziąłem dla tego pod strych ostrzeyszy tę cenę, bym się mógł stać dla liczby większéy czytelników użytecznym.

Skład wewnętrzny dziełka taki zachowa się:

1. Zgóry będzie zawsze rzecz o iakieyś ważney prawdzie religii;

2. Potem powie się nieco w przedmiocie tyczącym się obyczayności.

3. Dalèy nastąpi olbo rozprawa krótka o przymiotach lub powinnościach dusz pasterza, albo wyłoży się iaka część liturgii naszey, iey obrzędów etc.

4. Znaczniejszą część dziełka zaymować zawsze będzie wiadomość o życiu, pismach, działaniach Męża którego znakomitego w kościele katolickim, z czasów dawnieyszych i nowszych; poczem porównanie obiedwóch nastąpi.

5. Rubryka: Literatura zawierać będzie w sobie doniesienia o wyyściu użytecznych dzieł, zatrudni się rozbiorem tychże, zachęceniem do podjęcia się pożyteczney iakiey pracy dla kościoła etc.

6. Pod Rubryką: Rozmaitości umieszczać się będą listy pasterskie, doniesienia o promocyach, o zgonie osób duchownych w Galicyi, wiadomości o Missyach, o ważnieyszych zdarzeniach w kościele etc.“

„Odważam ia się na wydawanie o religii w ięzyku

Lepiej nam się powiodły dwie następne wycieczki. Pierwsza statkiem do Werek, stamtąd piechotą do Kalwarii i znowu statkiem do Wilna; droga cudowna prawdziwe wytchnienie na łonie natury. Niemniej urocza była wycieczka do Trockiego jeziora. Przejeżdżamy przez nie łodzią na wyspę i oglądamy tam ciekawe ruiny zamku, obecnie umacniane z wielkim pietyzmem i znawstwem.

Ale czas już pożegnać śliczne i kochane Wilno. Serdecznie dziękujemy XX. Misjonarzom za przemiłą gościnę i jedziemy do Druskienik. Uzdrowisko wspaniale położone w lesistej okolicy nad Niemnem, nad litewską granicą, ale dość niedbale utrzymane i pełne Żydów. Po dość długim szukaniu spożywamy obiad w katolickim dworku i jedziemy do Grodna.

Ze stacji tego niezwykle ciekawego miasta jedziemy „za Niemen het precz“ i około północy dzwonimy do furty klasztoru OO. Franciszkanów. Przyjmują nas z otwartymi ramionami, ale na razie śpimy tylko u nich parę godzin i wczas rano wybieramy się znowu na dworzec, bo chcemy w tym dniu zwiedzić „Suwalską Szwajcarię“. Mój towarzysz jak zwykle idzie z biletami do kasy, a ja szukam miejsca w pociągu. Tracę już nadzieję, bo wszędzie pełno, gdy nagle z jednego przedziału słyszę wołanie: „Prosimy księdza do nas, jest jeszcze miejsce“. Zaskoczyło mię to mile, bo u nas prawie z reguły słyszy się coś innego nawet, gdy tylko połowa miejsc jest zajęta. Wkrótce sprawa się wyjaśnia: to zacne niewiasty ze Stanów Zjednoczonych jadą do swych rodzin w odwiedziny. Przy oknie siedzi starszy, bardzo sympatyczny kapłan: jak się okazało przy bliższym poznaniu prałat, dziekan i proboszcz suwalski. On również odbył kresową podróż, ale wzdłuż południowej granicy Polski. Opowiadał nam o swoich wrażeniach z ukraińskiego festynu w Zaleszczykach.

W bardzo więc pogodnym nastroju odbywamy tę podróż koleją i jako goście X. Proboszcza przybywamy na plebanię w Suwałkach. Po Mszy św., śniadaniu i zajmującej pogawędce jedziemy autem do jeziora Wigry w towarzystwie neomysty X. Chałkowskiego, który z całą gotowością ofiarował się nam za przewodnika.

Po drodze zwiedzamy naukową stację rybacką i dowiadujemy się tam ciekawych rzeczy o różnych wodnych mieszkańcach, zwłaszcza o rybie zwanej sieja. Oglądamy następnie cudnie wśród wodnych obszarów położony kościół parafialny, dawniej należący do OO. Kamedułów; zniszczyli go bardzo Niemcy w r. 1914, ale obecnie zwolna przychodzi do siebie. Z wieży roztacza się wspaniały widok na okolicę.

Obiad spożywamy w hotelu turystycznym. Usługująca nam kelnerka, poczciwe dziewczę płacze i śmieje się równocześnie, gdy się dowiaduje, że jesteśmy ze Lwowa. Swoją obecną służbę uważa za srogie wygnanie i całą duszą tęskni za rodzinnym lwim grodem. Nieraz już, zwłaszcza za granicą, miałem podobne spotkania i podobne objawy lwowskiego patriotyzmu.

Wracamy do Suwałek. Mamy jeszcze dość czasu do odjazdu pociągu, więc zwiedzamy miasteczko i odczytujemy na parkanach i chodnikach liczne napisy skierowane przeciw Żydom.

Wieczorem syci wrażeń powracamy do Grodna.

(C. d. n.) *X. Stanisław Szurek.*

polskim, pisma uczonego czasowego, którego naród nasz dotąd nie miał, bom przekonany, iż w rzeczach użytecznych chwalebno iest uczynić przynaymniey początek; który aczkolwiek z razu błahym, oczekiwaniu nie odpowiadającym się bydź wyda, wzbudzić może z czasem w mężach biegleyszych i zdolnieyszych ochotę, by chwyciwszy za pióro, wykrzesali dziełko nmiey zgrabne i rozprzestrzenili zbyt ciasno zakreslone przedsiewzięcie".

Dla przykładu, jakie artykuły pomieszczał ten kwartalnik (o 120 mniej więcej stronach formatu książkowego), podajemy treść jednego zeszytu. Bierzemy pod uwagę zeszyt III, rocznika VI, którego obecnie właśnie przypada setna rocznica: I. O Opatrzności Boga względem rozszerzenia i utrzymania światła ewangelicznego. II. Na jaki użytek obracać powinien dusz pasterz majątek zebrany z dochodów kościelnych. III. Jaki wieść żywot mają kapłani. Rady Jana Trithemінsua, Opata Szpanheimu. IV. Żywota Fenelona. Ciąg dalszy. V. Starożytności kościelne: Uwagi ogólne nad częściami liturgii naszey, i nad iey obrzędami. VI. Ś. Jana Chryzostoma o dostoyności stanu kapłańskiego księgo 6-sta. Ciąg dalszy. VII. Literatura (Rozmowy o samobóystwie. Philotkea, pismo czasowe o religii). VIII. Rozmaitości (Stan teraźnieyszy kat. kościoła w Anglii i Szkocyi. Mizerere wielkopiątkowe w Rzymie. Gustaw Adolf król Szwedzki w Neyburgu. O liczbie wyznawców różnych religii). IX. Historya Metropolitalney Kapituły Lwowskiey obr. łac., tudzież wiadomość o kanoniach tamecznych.

Pierwsza liczba prenumeratorów podana jest w zeszycie trzecim, rocznika pierwszego. Wynosi ona 314 (43 diec. lwowskiej obrz. łać., 13 diec. lw. ob. gr., 157 diec. przemyskiej ob. łać.; 37 diec. przem. ob. gr.; 64 diec. tarnowskiej). Do końca pierwszego roku liczba ta wzrosła o 26 prenumeratorów. Liczba ta była widocznie na owe czasy wystarczającą, gdyż wydawca zamyka pierwszy rocznik notatką: „Jeżeli czytelników liczba nie zmnieyszy się roku następującego, powodem to będzie dla wydawcy do przybrania sobie współpracowników i do rozszerzenia może przedsięwziętego dzieła".

Rocznik drugi wychodzi pod tą samą redakcją, rocznik trzeci i dalsze są „wydawane w Dyecezyi Przemyskiey Pracy i pióra wezwanych do tego kapłanów". Z niepodanych w piśmie przyczyn rocznik ósmy (za r. 1840) ukazał się dopiero w r. 1843 i to z notatką: „Dla zaszłych niespodziewanie trudności wydawanie czasopisma tego w ostatnich zeszytach znacznie opóźnione było, nakoniec zupełnie zostanie przerwane, aż może do okoliczności więcej mu sprzyjających". Jakie to były trudności, nie wiemy, w każdym razie nie natury finansowej, bo liczba prenumeratorów wzrosła do 409 (49 diec. lwowska ob. łać., 39 diec. lw. ob. gr. 281 przemyska ob. łać., 5 obrz. gr. 40 diec. tarnowska).

X. F. B.

Rozważania nad brewiarzem

Modlitwa brewiarzowa jest z natury swojej modlitwą publiczną: odmawianą bywa w imieniu Kościoła i za Kościół (can. 1256).

Nie wszyscy jednak jednakowo z owoców tej modlitwy korzystają; moraliści podają takie stopniowanie udziału w owocach modlitwy brewiarzowej (ordo participationis): 1) Kościół nauczający, 2) kapłan, który odmawia officium, 3) ci, za których specjalnie zamierza się modlić, 4) ci, którzy uczynili fundacje z obowiązkiem odmawiania officium, 5) wszyscy wierni.

Recitatio breviarii obowiązuje pod grzechem ciężkim. Lekkomyślne opuszczenie jednej hory *vel eius aequivalentis* (nokturnu) jest już grzechem ciężkim.

Czas odmawiania officium: od północy do północy; zalecenia rubryk co do czasu odmawiania poszczególnych części, zgodność pory dnia z treścią modlitw, przywileje (antycypowanie) mogą — i powinny — być zachowane, lecz nie muszą, o ile zachodzi aliquod motivum honestum.

Nie czyni zadość obowiązkowi, kto odmawia officium z brewiarza odmiennego od tego, do jakiego jest obowiązany.

Litania do Wszystkich Świętych w dzień św. Marka i w dni krzyżowe prawdopodobnie nie obowiązuje pod grzechem ciężkim (Vermeersch, Varceno). Argument propter verba minus severa rubricae: „Dicant illas litanias privatim".

Jeżeli zachodzi wątpliwość pozytywna co do odmówienia officium lub jego części, można się trzymać zasady: lex dubia non obligat.

Beneficjaci, gdy z własnej winy nie odmówili brewiarza, obowiązani są do restytucji (fructus beneficii pro rata omissionis) in causas pias.

Od brewiarza zwalniają: impotentia physica (v. g. carentia breviarii), impotentia moralis (magnum incommodum), gravior occupatio (konieczne i całodzienne), dyspenza.

Recytacja brewiarza ma być vocalis (nie trzeba być jednak zanadto skrupulatnym pod tym względem), integra (bez skrótów, niedomówień), ordinata (zgodnie z przepisami). Officium pro officio valet: ex errore, ob necessitatem, sed non propter commodum (umyślnie: krótsze zamiast dłuższego). Pomieszanie hor sine iusta causa byłoby grzechem powszednim.

Inne zasady co do odmawiania brewiarza (np. recitatio attenta, devota) rozumią się samo przez się i nie potrzebują ni wyliczania, ni uzasadnienia.

Ostatnia wreszcie uwaga: recytacja ma być *continuata*, tzn. każda hora (jako całość dla siebie) bez przerwy dłuższej odmówiona. Obowiązuje to sub levi, o ile nie usprawiedliwia jakaś iusta causa. *X. S. L.*

Cambridge Summer School

Znana już dobrze i poza Anglią Letnia Szkoła katolickich studiów w Cambridge zapowiada swe wykłady na sierpień, jak w latach poprzednich. Tematem zeszłorocznych studiów był Nowy Testament. Informując nas o tym, The Universe twierdzi, że „katolicka wiedza Nowego Testamentu w Anglii stale czyni postępy od pewnego czasu, lecz studium Starego Testamentu znajduje się stosunkowo w wstecznym stanie i można się spodziewać, że Letnia Szkoła przyczyni się znacznie do posunięcia go naprzód. Kościół obstaje przy tym, by zyskać wiele jako jedyny niezawodny szermierz Pisma Świętego, lecz w każdym razie większa znajomość Starego Testamentu jest potrzebna jedynie dla samoobrony. Są to krytyczne czasy dla religii i nie można unikać dyskusji na takie tematy. Dlatego też należy się spodziewać, że niektórzy z wykładowców, uczeni w Piśmie Świętym, będą oddawali się coraz więcej dokładnemu studium i objaśnieniom jednego

lub drugiego z problemów, które stają przed nami na tym polu.

Jednym wiele obiecującym znakiem jest założenia katolickiego stowarzyszenia biblijnego w Ameryce, które otrzymało silne poparcie hierarchii Stanów Zjednoczonych i katolickich uczonych biblijnych. Stowarzyszenie to czyni się już odpowiedzialnym za nowe tłumaczenie Wulgaty, które wkrótce zacznie się ukazywać — jednak jego działalność żadną miarą nie ogranicza się do tego. My na tych wyspach nie jesteśmy dość silni do utworzenia takiego własnego stowarzyszenia i może okaże się najmądrzejszą polityką połączyć się z amerykańskim stowarzyszeniem, które przysyła oficjalnego reprezentanta do Letniej Szkoły w osobie ks. William Newton, D. D., D. S. S.".

Sam kurs w Cambridge został starannie ułożony tak w swoim sposobie traktowania historii jak i literatury. Wstępny wykład wygłosi Arcyb. Goodier, T. J., potem nastąpi wykład ks. Burrowa, z Campion Hall, eksperta w świeżych dociekaniach Ras Shamra, które otworzyły nową epokę w studiowaniu wcześniejszego okresu. Dr Arendzen i ks. Hugh Pope, O. P. są wypróbowanymi weteranami co do studium St. Test., Mgr. John Barton zaś jest konsultorem Komisji biblijnej. Specjalne zainteresowanie może budzić wykład kanonika Boylan, D. D., D. Litt., M. A. z Dublina, profesora Pisma Świętego w Maynooth i Ks. Robert Dyson, T. J., S. T. D., L. S. S., który wykładać będzie literaturę Mądrości, która jest także jego właściwym przedmiotem w biblijnym instytucie w Rzymie.

Pełen program wykładów i wiadomości o specjalnych nabożeństwach niedzielnych i innych właściwościach szkoły będą wkrótce w obiegu. Program i wszelkie informacje dotyczące szkoły można otrzymać od sekretarza, Ks. John E. Petit, M. A., St. Edmund's House, Cambridge. *Zofia Szulisławska.*

Odpust w Podkamieniu

Z dwu stron byłej granicy austriacko-rosyjskiej, na odcinku wołyńskim, patrzą na siebie dwa ośrodki życia religijnego: Poczajów i Podkamień. Pierwszy to twierdza prawosławia i rusycyzmu (dziś ukrainizmu), drugi to ostoja i krzewiciel katolicyzmu i polskości. Przestrzeń fizyczna między tymi dwoma centrami kultu nieduża, przestrzeń duchowa ogromna. Oba walczyły od wieków i walczą o władztwo duchowe nad pograniczem wołyńsko-podolskim.

Chcemy się dziś przyjrzeć jednemu z nich — jedziemy na odpust do Podkamienia.

Wśród kilku odpustów podkamieńskich dwa szczególnie wybijają się swą wagą i liczebnością pielgrzymów: „chłopski" (2 lipca) i „pański" (15 sierpnia). Jedziemy na odpust chłopski.

Już na kilka dni przed samą uroczystością ściągają do Podkamienia tłumy z całego dawnego pogranicza — od Brodów i Radziwiłowa po Zbaraż i Wiśniowiec. A nawet jeszcze dalej, bo są pielgrzymki i od Śniatyna, Tarnopola, Podhajec. Wszędzie po drodze spotyka się poszczególnych pielgrzymów i całe kompanie. Słychać śpiewy:

„Śliczna, śliczna, jak różany kwiat,
Pani Podkamieńska, niech Cię wielbi świat".

Przecudny tron obrała sobie Królowa Różańca św. Wyniosłe wzgórze, zakończone olbrzymim, obronnym jak twierdza, klasztorem i pięknym kościołem. Położenie i ogrom zabudowań bardziej imponujące od Jasnej Góry.

Lecz od pięknych wałów, szerokich murów i wyniosłych wieżyc — milsze są „Pani Podkamieńskiej" rzesze ludu i rozmodlone serca pątników. Gościnni gospodarze (OO. Dominikanie) otwarli na przyjęcie i pomieszczenie pielgrzymów nie tylko swe dziedzińce, ale i zabudowania tak, iż lud nie musi nocować „pod niebem".

Od trzech dni przed samą uroczystością trwa spowiedź i rozlegają się śpiewy pobożne. Księża-„sąsiedzi" (40 wiorst, trzydzieści parę kilometrów, „pięć godzin jazdy stępem, kilometrów nikt nie liczył") przybyli licznie. Niektórzy pieszo razem ze swymi kompaniami. Młody proboszcz z Bieniawy (pow. podhajecki) już po raz trzeci przyprowadza swoją kompanię osobiście, przebywając w jedną tylko stronę około 80 km.

Słychać tu i ówdzie i śpiewy ruskie, ale w małych gromadkach, bez udziału i woli swoich duszpasterzy. Co gorsze, ze strony „ukraińskiej" działa kontragitacja i odbywają się kontrnabożeństwa. W miejscowej cerkiewce (dawna łacińska kaplica) wciąż dzwonią, by odwołać lud ruski od polskiego klasztoru i łacińskich nabożeństw. Wszystko to tym smutniejsze, iż nie ma takiej kontragitacji ze strony kleru unickiego przeciwko udziałowi greko-katolików w prażnikach poczajowskich. Tłumnie więc ukraińscy „katolicy" uczęszczają na uroczystości poczajowskie i bratają się z „ukraińcami" prawosławnymi. Nawet do Sakramentów św. tam przystępują. Dziwny katolicyzm i dziwny kler, począwszy od Metropolity (który zabronił udziału w uroczystościach łacińskich) po najmniejszego parocha, który nie broni swym wiernym pielgrzymować do Poczajowa.

Patrząc na te stosunki i słysząc, jak tu rządzą się „Ukraińcy", a jak polskością nasze władze państwowe mało się dotąd interesowały, trudno uwierzyć, że żyjemy w Polsce. Trzeba nam pracy jeszcze wielkiej tak na polu religijnym, jak i narodowym, by ten przepiękny zakątek ziemi polskiej obronić przed zakusami komuny, sekciarstwa i irredenty politycznej.

Pierwszym ku temu warunkiem jest, by tą „zapadłą" krainą zainteresowało się społeczeństwo polskie. Zwracam się dziś więc z propozycją do konfratrów: Są teraz wakacje, 15-go sierpnia będzie wielki odpust w Podkamieniu — przyjedźcie (z Brodów i Tarnopola komunikacja autobusowa), zobaczcie kraj i ludzi, poznajcie się ze swymi braćmi kresowymi.

Pelegrinus.

Przegląd prasy

Wstępny nasz artykuł z nr. 26 pt. „Programy, metody, ludzie" — wywołał tyle różnorodnych oddźwięków, iż trudno nam je tu wszystkie szczegółowo omawiać. Zadowolimy się pewnymi rzeczowymi wyjaśnieniami.

1) Nie jesteśmy przeciwnikami konsolidacji narodu, nawet w najszerszym tego słowa znaczeniu, stwierdzamy tylko nierealność tego hasła w istniejących warunkach, gdy idzie o więcej czy mniej maksymalne rozwiązanie problemu. Nie mogąc zaś przeprowadzić konsolidacji całkowitej, jesteśmy zwolennikami przynajmniej konsolidacji minimalnej, by w chaosie pojęć i form stworzyć silny ośrodek ideowy, około którego wszystkie żywioły narodowo i realnie myślące mogłyby się skupić.

2) „Totalizm", „monopartyjność" rozumiemy jako program ideowy, oparty na zasadach katolickich i narodowych, obejmujący całokształt życia publicznego. Całe życie i całkowicie powinno być przesiąknięte ideologią katolicko-narodową — i konsekwentnie, bezkompromisowo przekształcane na Katolickie Państwo Polskiego Narodu. Nasz totalizm to nic więcej, jak tylko konsekwentny, bezkompromisowy katolicyzm.

Sprawy religijne

KURSY MATURALNE DLA ZAKONNIC. Ustawodawstwo ostatniej doby wymaga, aby osoby poświęcające się pielęgniarstwu i pracy w przedszkolach uzyskały maturę gimnazjalną, jako podstawę do dalszego kształcenia się w szkołach specjalnych. Ponieważ wskutek tego groziło niebezpieczeństwo utrudniania siostrom zakonnym wykonywania zwłaszcza pielęgniarstwa, postanowiła Kuria Diecezjalna w Katowicach z przełożonymi żeńskich zgromadzeń zakonnych diecezji katowickiej utworzyć kursy gimnazjalne dla zakonnic i kandydatek zakonnych, celem przygotowania ich do państwowej matury gimnazjalnej. Uruchomiono kursy te w roku 1935, ukończono w maju 1938 r. Z 21 słuchaczek i kandydatek zakonnych uzyskało świadectwa maturalne 20 słuchaczek. Ponieważ ekzaminy składano przed komisją państwową, słuchaczki uzyskały wszystkie prawa wynikające z państwowej matury gimnazjalnej. Kursy organizowało kuratorium składające się z Matek Prowincjałek i diecezjalnego wizytatora szkół jako przewodniczącego. Kierował kursami dr Trzaska, dyrektor Diecezjalnego katolickiego gimnazjum męskiego im. św. Jacka w Katowicach. Wykładowcami byli przeważnie członkowie grona nauczycielskiego tegoż gimnazjum. Kuratorium kursów zachęcone dodatnim wynikiem pierwszego kursu postanowiło z początkiem roku szkoln. 1938/9 uruchomić następny kurs gimnazjalny i udostępnić go także zakonnicom i kandydatkom zakonnym z poza granic diecezji katowickiej i to osobom, które nie przekroczyły jeszcze 25 roku życia. Kursy prowadzi się bez zamiaru osiągnięcia z nich korzyści finansowych. Przy 21 uczestniczkach koszty czteroletniego kursu — za naukę, świadczenia socjalne itp. nie przekroczyły 600 zł od osoby. Dochodzi do tego oczywiście utrzymanie przez 10 miesięcy rocznie. Nauka bowiem odbywa się ze względu na wykładowców w okresach takich jak w gimnazjum. Licząc się z tym, że żeńskie zgromadzenia zakonne innych diecezji także zechcą skorzystać ze sposobności przygotowania sióstr i kandydatek zakonnych do matury, aby im umożliwić dostęp do szkół pielęgniarstwa i ochroniarstwa, podajemy powyższe informacje, nadmieniając, że zgłoszenia ewentualne kandydatek do kursów zgromadzenia żeńskie mogą przesyłać pod adresem Kurii Diecezjalnej w Katowicach.

ZMIERZCH PATRIARCHATU KONSTANTYNOPOLITAŃSKIEGO. „Oriens" — dwumiesięcznik poświęcony sprawom religijnym Wschodu, wychodzący w Warszawie pod wytrawną redakcją ks. Jana Urbana T. J. — podaje w ostatnim numerze ciekawą wiadomość: „Parlament turecki w wykonywaniu wskazań reformistycznych wodza narodu Ataturka zabrał się do reformy prawnych podstaw i organizacji kościoła prawosławnego. Jak wiadomo, wszyscy prawosławni w Turcji należeli do patriarchatu konstantynopolitańskiego, który w następstwie przewrotów politycznych XIX i XX stulecia ustawicznie kurczył się terytorialnie, tracąc całe olbrzymie i istotnie prawosławne kraje (Rumunię, Serbię, Grecję, Bułgarię, Albanię itd.), tak że wreszcie po ostatniej wojnie turecko-greckiej został zredukowany do terytorium obecnej Turcji, kraju muzułmańskiego, w którym prawosławnych nie wiele więcej ponad 100 tysięcy dusz. To zubożenie faktycznego stanu posiadania patriarchat maskował dotąd niezmiernie rozbudowanym aparatem administracyjnym (synod złożony z kilkunastu (!) metropolitów, przeważnie nominacyjnych) i podtrzymywaniem dawnych ambicyj „ekumenicznych", wyrażającym się w nadawaniu i swoim niegdyś i cudzym krajom praw autokefalicznych i autonomicznych. Obecnie rząd turecki przystąpił do likwidacji tego znaczenia patriarchatu, tego sztucznego *quasi* papiestwa biskupów „drugiego Rzymu". Według statutu, który podobno już przeszedł przez parlament w Ankarze, kościół prawosławny w Turcji ma stanowić autokefaliczną jednostkę, ale z ośrodkiem nie w Stambule (Konstantynopolu), lecz w Cezarei, Arcybiskupowi tego miasta mają podlegać wszyscy inni biskupi (ilość ich mocno zredukowana), nie wyłączając biskupa Stambułu. Sam tytuł patriarchy ekumenicznego znika. Hierarchia w swych czynnościach poddana daleko idącej kontroli rządu. Nowym statutem zajmiemy się jeszcze kiedyindziej, kiedy będzie dokładnie znana jego treść. Obecnie notujemy tylko krótko ten zmierzch patriarchatu, który był wiecznym antagonistą Stolicy Piotrowej i sprawcą schizmy kościelnej. Znaczenie swoje budował on nie na prawie Bożym, lecz na potędze doczesnej imperium bizantyjskiego, a później nawet na pełnomocnictwach sułtanów tureckich. — Dzieli więc dzisiaj losy wszystkich czysto ludzkich instytucyj — śmiercią.

PRAWOSŁAWIE W CYFRACH. Bułgaria na 6 milionów mieszkańców liczy 4 ½ mil. prawosławnych (na resztę składają się mahometanie i nieznaczna ilość katolików). Jugosławia na 14 milionów ma 6 mil. prawosławnych (Serbowie. Roszczą sobie oni pretensje do przewodnika w świecie prawosławnym po upadku prawosławia w Rosji). Rumunia na 18 milionów 12 i pół mil. prawosławnych (3 miliony katolików, przeszło milion protestantów, milion Żydów i 170 tysięcy mahometan). W Rosji jeszcze dziś około 100 milionów wiernych prawosławnych (wliczając w to i emigrację). W Gruzji 2 i pół miliona prawosł., w Polsce 3,750.000, w Czechosłowacji 150 tysięcy, w Estonii 210 tys., na Litwie 50 tys., na Łotwie 170 tys., w Finlandii 60 tys., w Ameryce pół miliona, w Australii 7.500. Całkowita liczba prawosławnych (łącznie z Rosją) wynosi około 140 milionów.

UKŁAD W SPRAWIE ZIEM POUNICKICH. Na mocy układu między Stolicą Ap. a Rzeczpospolitą Polską — Stolica Apostolska zrzeka się na rzecz Państwa Polskiego roszczeń Kościoła katolickiego do prawa własności wszystkich ziem pounickich, niezależnie od tego, czy ziemie te są przedmiotem sporu czy znajdują się w posiadaniu państwa, czy też innych osób. Ze swej strony państwo polskie przeznacza 12.000 ha ziemi na udotowanie mens biskupich, kapituł, seminariów diecezjalnych i beneficjów proboszczowskich w archidiecezji wileńskiej oraz w diecezjach: lubelskiej, łomżyńskiej, łuckiej, pińskiej i podlaskiej. Do tego kontygentu 12.000 ha zalicza się około 9.120 ha ziemi, które są obecnie w posiadaniu lub władaniu osób prawnych kościoła katolickiego we wspomnianych archidiecezjach i diecezjach, a nie zostały nabyte drogą kupna. Państwo polskie uznaje nieruchomości te za własność kościoła katolickiego z dniem wejścia w życie układu. Pozatem skarb państwa wypłaci ko-

ściołowi katolickiemu tytułem równowartości za około 2.880 ha ziemi, brakujących do przewidzianych 12 tys. ha 2.500.000 zł w obligacjach 4-proc. pożyczki konsolidacyjnej nominalnej wartości. Wypłata ta nastąpi w przeciągu dwóch miesięcy od daty wejścia w życie układu. W przeciągu czterech lat od daty wejścia w życie układu, Kościół katolicki przeprowadzi podział ziem, które stają się jego własnością, biorąc dla udotowania mens biskupich, kapituł, seminariów diecezjalnych oraz beneficjów proboszczowskich normy, przewidziane w art. XXIV Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisanego w Rzymie dnia 10 lutego 1925 r.

Z dniem wejścia w życie układu Państwo Polskie uznaje ponadto za własność Kościoła katolickiego kościoły i kaplice pounickie z plebaniami, ogrodami plebańskimi i cmentarzami pounickimi, będące w dniu podpisania układu w posiadaniu lub władaniu Kościoła katolickiego. Odnośnie do kościołów i kaplic pounickich, będących w posiadaniu państwa, a nie będących w użytkowaniu Cerkwi prawosławnej, rząd Rzplitej zobowiązuje się prowadzić w dalszym ciągu badanie warunków, w których one znajdują się i przekazać je na własność Kościołowi katolickiemu we wszystkich przypadkach, gdy to się okaże możliwe.

UCHWAŁY NAUCZYCIELSTWA CHRZEŚC.-NAROD. Z końcem czerwca odbył się we Lwowie Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Wśród uchwał Zjazdu dwie szczególnie, z naszego stanowiska, zasługują na uwagę: 1) Stowarzyszenie domaga się przystąpienia niezwłocznie do rewizji programów nauki w szkołach polskich celem nadania im kierunku wychowania opartego o zasady katolickie. 2) W szkołach, gdzie się kształci młodzież chrześcijańska, nie może być dzieci żydowskich.

Nadesłano do Redakcji

Gabryella Łańcucka: Życiorys Maurycego de Gatellier. Ziemianin, apostoł Akcji Katolickiej. Str. 63.

Gabryella Łańcucka: Edward Woyniłłowicz. Wielki ziemianin, pokorny chrześcijanin. Str. 63.

Obie broszurki zostały wydane nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach. Cena każdej 50 gr. Zasługują na polecenie.

S. Józefata: U szczytu ofiary (Katarzyna Abrykosow). Oprac. F. S. Lwów 1938. Wydawnictwo OO. Dominikanów. Str. 16. Odbitka ze „Szkoły Chrystusowej".

Ks. Antoni Siuda: Miłość rodzinna. Mikołów 1938. Wydawnictwo Księży Salwatorianów. Str. 104.

Zbiór aforyzmów, przykładów, wierszy oryginalnych autora i tłumaczonych na temat miłości rodzinnej. Zbiorek ten przydać się może kaznodziejom, katechetom i prelegentom. W wierszach wytknąć trzeba — wprost fatalną interpunkcję!

W. Nowaczyk, H. Boryński: Uderzmy w głąb! Wskazówki metodyczno-programowe harcerskiej służby Bogu. Kraków 1938. Nakładem Komendy Chorągwi Harcerzy w Krakowie. Str. 61. Cena 1.50 zł (Kraków, Wiślna 2). Dla harcerzy zniżki.

A. Z.: Ratujmy powołania! Wydawnictwo „Dobra Prasa". Wilno. Str. 14. Cena 20 gr.

Życie chrześcijanina w obrzędach Kościoła. Modlitewnik liturgiczny. Ułożył ks. dr Kazimierz Thullie przy współudziale Komisji Ministerstwa Wyznań Religijnych i O. P. w Warszawie. Wydanie drugie dla młodzieży. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. Str. 670 + 8 małego formatu.

Prąd. Czerwiec 1938. O. Bernard: Człowiek wiecznego dążenia (O Bracie Albercie). Ks. Walerian Meysztowicz: Ustawodawstwo państwa włoskiego, dotyczące małżeństw. Jerzy Ryx: Błędy rasizmu. — Recenzje.

Wśród książek

Gertruda von de Fort: Chusta Weroniki. Powieść. Przekład Marii Winowskiej. Poznań 1938. Księgarnia św. Wojciecha. Str. 343.

Powieść o Rzymie, tym mieście wiecznym i świętym, bo choć rozgrywa się w tej powieści dramat czterech dusz, jednak głównym bohaterem jest samo miasto, które bierze te dusze w niewolę i różnie na nie oddziaływa (na jedne pogańsko-artystycznie, na drugie mistycznie). Autorka zna doskonale Rzym i jego cenności, kocha go, a co najważniejsze: umie się wczuć w niego i swoje odczucia narzucić sugestywnie czytelnikowi. Mimo trudnej formy „wspomnieniowej" (opowiadanie w pierwszej osobie) — książkę czyta się zajmująco. Tendencja katolicka (problem działania Łaski). Tłumaczenie na ogół dobre, choć są i ustępy słabsze. *X.*

Ks. Franciszek Kwiatkowski T. J.: Z pogranicza filozofii i teologii". Wykłady dla katolickiej inteligencji. Kraków 1938. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy (Księża Jezuici). Stron 568.

Jest to zbiór wykładów, wygłaszanych przez Autora na zebraniach przeważnie inteligencji katolickiej. Zajmują się one żywotnymi zagadnieniami dzisiejszymi i rozwiązują je w świetle katolickiej filozofii i teologii. Stąd tytuł tej poważnej książki.

Wykłady te podzielił Autor na 9 działów:

I. Stosunek filozofii do teologii.

II. Z nauki o Bogu (Jego istnienie, istota, problem zła na świecie, źródła bezbożnictwa).

III. Z nauki o duszy (spirytyzm, teozofia, antropozofia).

IV. Z nauki o moralności (Rola uczuć i zmysłów w etyce. Granice etycznej wolności i odpowiedzialności. Nierozerwalność węzła małżeńskiego. Pius XI o małżeństwie).

VIII. Z nauki o Państwie (Stosunek Państwa do Kościoła. Religia panująca).

VI. Z nauki o wychowaniu (Metoda wychowawcza Kościoła. Szkoła wyznaniowa. Święty Jan Bosko, niezrównany wychowawca. Psychologiczne podłoże trudności religijnych u młodzieży).

VII. Z nauk społecznych (Sprawiedliwość i miłosierdzie. Kto ma dokonać przebudowy społecznej? Komunizm a religia).

VIII. Z filozofii dziejów (Św. Joanna d'Arc. Walka Krzyża z Półksiężycem — Sobieski. Dziejowa misja Polski — Ks. Skarga).

IX. Wymowa rocznic (Matka Boga. Dzieło Odkupienia. Najgłębsze podstawy kultu Maryjnego — Sodalicje Polski. „Posługacz Trędowatych" — ks. Beyzym).

Gruntowne opracowanie wszystkich tych tak bardzo aktualnych tematów zaleca tę książkę tak do lektury w celu pogłębienia wiedzy filozoficzno-religijnej, jak i do wykładów w stowarzyszeniach i na zebraniach Akcji katolickiej. Cena egz. brosz. 7.50; opr. 9.— zł.

Bildung zum Christen. Referate der 7. Wiener Seelsorgertagung vom 27—30 Dezember 1937, herausgegeben von Dr Karl Rudolf. Verlagsanstalt Tyrolia A. G., ABTG. Seelsorger-Verlag, Wien I. Str. 166 dużego formatu. Cena RM. 2.90.

Książka zawiera referaty: 1) Chrystus formą i siłą chrześcijańskiego wychowania i kształcenia, 2) Natura człowieka w świetle przyrodzonego poznania, 3) Natura człowieka w świetle objawienia, 4) Nowoczesne duszpasterstwo, 5) Życzenia pod adresem katechetów i nauczycieli, 6) Dziecko w rodzinie i kościele, 7) Kształtowanie chrześcijanina w szkole, 8) Młody chrześcijanin (nka) na rozdrożu, 9) Rodzice pod adresem duszpasterza, 10) Duszpasterz pod adresem rodziców, 11) Rodzina, 12) Siła wychowawcza Kościoła, 13) Istota i cel wychowania.

Wiadomości diecezjalne

Diec. płocka:

Ks. kan. Andrzej Krysiak, proboszcz par. Chorzele mianowany został proboszczem parafii Dzierzgowo. — Ks. Stanisław Tenderenda, dyrektor diec. stow. relig. mianowany został dyrektorem Diec. Instytutu A. K. — Ks. kan. Stanisław Pujdo, dziekan i proboszcz w Nasielsku, ks. kan. Henryk Kamiński, prok. Semin. Duch., oraz ks. kan. Zygmunt Mosielski, dziekan i proboszcz w Płocku, mianowani zostali kanonikami honorowymi kapituły płockiej. — Ks. Anastazy Rutkowski otrzymał stopień magistra prawa kanonicznego na Wydziale Teol. Uniw. J. Kazim. we Lwowie.

Odpowiedzi Redakcji

X. St. C. w P.: 1) Zmianę adresu na czas wakacyjny przeprowadzamy. 2) „Homo Dei" Tuchów (Kr.) Klasztor OO. Redemptorystów. 3) Pytania ankietowe o społecznej roli kapłana musiałby sobie sam ksiądz ułożyć, my tylko możemy pośredniczyć w zbieraniu materiałów. — *X. Dr C. O. w Ł.:* Bardzo dziękujemy za miłe dla nas słowa, są one zachętą do wytrwania — mimo ataków — na raz obranym stanowisku. — *XX. T. M. w Rz., A. L. w B., Dr B. Gł. w P., Dr A. H. we Lw., J. D. w Kr.* — zamieścimy. — *X. Dr J. C.:* Wolimy stracić prenumeratora, niż zmienić kierunek ideowy. Wszystkich, którzy nas podtrzymują w raz obranym kierunku, zapewniamy o wytrwaniu; dziękujemy za słowa uzna-

Komunikaty

Towarzystwa: *Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami* i *Ekspozytura Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego,* mieszczące się we Lwowie przy ul. Gosiewskiego 4 A., będą *w lipcu i sierpniu* załatwiały sprawy i udzielały informacji *w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 19.*

Tamże, oraz w księgarni „Biblioteki Religijnej" (Lwów, ul. Rutowskiego 5) do nabycia broszury pod tyt. Polskie Kasy Bezprocentowe, informujące o organizacji kredytu bezprocentowego.

Czekalski A.: Rekordy. Powieść z życia polsko-amerykańskiego (Biblioteka Dobrych Książek T. 30) 1.—
Długosz T. Ks.: Relacje arcybiskupów lwowskich 1595—1794 6 —
Dudek W. Ks.: Psychologia wiary według pism św. Augustyna 1.50
Eymard J. P. Błog.: Eucharystyczna Droga Krzyżowa —.20
Giloteaux P. Ks.: Kapłan - Ofiara. Ks. Leopold Giloteaux 1886—1928 [illegible]
Górski K.: Państwo chrześcijańskie średniowiecza —.50
— Społeczny ustrój średniowiecza 1.20
Grabowski A. Ks.: Zawsze z Bogiem —.50
Grochowska W.: Dwór i chata. Powieść. Wyd. IV. 2.80
Hynek R. W. Dr: Święty całun z Turynu. Wyd. II rozszerzone 3.50
Jankowski Cz.: Ślimaki. Powieść współczesna (Biblioteka Dobrych Książek. Tom 28) 1.—
Janoszanka M.: O szarej godzinie 1.—
Junosza Kl.: Pająki. Powieść z życia warszawskiego. (Biblioteka Dobrych Książek. T. 26) 1.—
Kilarski J.: Przewodnik po Wielkopolsce opr. 5.—
Król H. Ks.: Podręcznik nauki o misjach 5.—
Kudera J. Ks.: Ksiądz Antoni Stabik najpopularniejszy kapłan G. Śląska. Wyd. II —.70
Kuźnar St. Ks.: Święty Andrzej Bobola 1.—
Kwasieborski M. Inż.: Racjonalna gospodarka hodowlana. 20 rycin w tekście (Biblioteka Dobrych Książek seria II pop.-naukowa. T. II) 1.50
Kwiatkowski Fr. Ks. T. J.: Z pogranicza filozofii i teologii. Wykłady dla katolickiej inteligencji 7.50
Kwiatkowski Wl. Ks.: Biblioteka archidiecezjalna przy Seminarium św. Jana w Warszawie —.40
— Powstanie Kapituły św. Jana przy Zamku X.X. Mazowieckich w Warszawie 2 —
Lekcje i ewangelie na niedziele i święta. Tekst Ks. J. Wujka w opracowaniu Ks. Bkpa Szlagowskiego opr. 2.60
Leonia S. Niepokalanka: Święta Katarzyna Genueńska 1.—
Łańcucka G.: Życiorys Maurycego de Gatelier. Ziemianin-Apostoł Akcji Katolickiej —.50
Machay F. Ks. Dr: Gazda Piotr Borowy. Życie i pisma 1.—
Marczewski M.: Świat cudów przyrody i dziwów techniki w tekście 50 ilustracji. (Biblioteka Dobrych Książek, Seria II. Tom III) 1.50
Miemiec Wl. Ks. Dr: Bernanosa „Pamiętnik wiejskiego proboszcza" (Powieściowe studium o świętości) 1.50
Nowacki J.: De Archiepiscopi Gnesnensis dignitate ac praerogativa primatiali 4 —
Obrzędy chrztu św. z rytuału rzymskiego. Przełożył i objaśnił Ks. Jan Korzonkiewicz —.25
Pawellek Pius Ks.: Promienie Niepokalanej 1.—
Październiok S. Ks.: W służbie nowego apostolstwa. Wyd. II —.80
Pelz J. Ks.: Kazania dla dzieci. Credo na tle roku szkolnego 4 —
Pieter J. Dr: Karność w szkole 1.20
Pirożyński M. O.: Rocznik statystyczny Kościoła katolickiego w Polsce. Rok pierwszy 1937 12.—
Podoleński St.: U progu. Książka dla młodych 1.50
Rawicz J.: Patron odrodzonej Polski św. Andrzej Bobola -.50
Rostworowski J. X. i *X. Rejowicz W. T. J.:* Sw. Andrzej Bobola —.40
Schneider R.: Masoneria przed sądem. Nowe rewelacje o masonerii światowej, o zakonach niemiecko-chrześcijańskich i o tajnych wyższych stopniach wtajemniczenia 3.50
Siekiel-Zdzienicki J.: Praktyczne urządzenie gospodarstwa (Bibl. Dobrych Książek, Seria II. T. I) 1.50
Siuda A. Ks.: Miłość rodzinna 1.50
Skrudlik M. Dr: Chrystianizm a świat zwierzęcy 2.—
— Cudowny obraz N. Marii P. Ostrobramskiej 1.20
— Misja dziejowa Polski a chwila obecna. Dzieje kultu Najśw. Marii P. Zwycięskiej w Polsce 2.50
Śliwińska-Zarzecka M. Dr: Katolicyzm w dziejach Polski. Materiał dla prelegentów —.75
Sobecki St. Ks.: Piękno Mszy św. i jej liturgii —.25
Solonowiczówna Kl.: Bursa nad wodą. Powieść dla młodzieży —.90
Sondel J. Dr: Na marginesie katolickiego programu wiejskiego —.50
Sopoćko M. Ks.: Wygłoszenie kazania —.50
Stach P. Ks. Dr: Myśli społeczne w liście św. Jakuba 1.—
Styger P. Ks.: Katakumby rzymskie 1.50
Sypowski Fr.: Przyczyny masowego upadku moralności —.30
Świeżawski St. Dr: Autonomia umysłu i dogmat 1.—
T. L.: Powrót do Boga. Z własnego przeżycia —.80
Teodorowicz J. Ks. Arcb.: Kuszenie Chrystusa. Wielkopostne konferencje radiowe 1.50
Turbak P. Ks.: Święty Andrzej Bobola. Wyd. II —.20
Unijna encyklika „Rerum Orientalium" z dnia 8 września 1928 r. oraz instrukcja „Pro incenso studio z dnia 27 maja 1937 o opiece duszpasterskiej nad wiernymi obrządku wschodniego w Polsce (poza Galicją) 1.80
Wielki Tydzień. Przewodnik obrzędów i modlitw wielkotygodniowych. Wyd. II —.70
Wojciechowski M. Ks.: Nieomylność Kościoła Chrystusowego według A. Chomiakowa i jego zwolenników 4.—
Wojsa S.: Typ nowoczesnego katolika —.25
Woroniecki J. O.: Posłuszeństwo a przełożeństwo —.60
Wybór modlitw do Najśw. Serca Jezusowego —.50
W walce o własny pogląd na świat z przedmową Dr Mariana Wachowskiego. Pamiętnik absolwentki uniwersytetu ludowego 1.30
Z zagadnień przodownictwa w Akcji Katolickiej młodzieży 2.—
Żak J. St. Ks.: Gotujcie drogę Panu. Opowiadania dla przygotowujących się do I Komunii św. Tom I i II 3.60
Żuk Konst.: Byłem komunistą. (Z przeżyć rzeczywistych. Bibl. Dobrych Książek. Tom 29). 1.—
Żurawiecka St.: Pogodny los. Powieść (Biblioteka Dobrych Książek. Tom 27) 1.—
Życzyński H.: Twórczość Karola Roberta Rostworowskiego 1.20

Przewielebny Autor zdobył już chlubne imię w dziedzinie katechetyki tak przez swoje prace teoretyczne jak i sporą liczbę doskonałych podręczników. Dostosowanie do nowego programu nauki religii przyszło mu tym łatwiej. Dostosowaniem tym osiągnął w zupełności cel: dać dobry, gruntowny, poważny, a łatwy podręcznik. Prawdy wiary ukazuje Autor nie tylko do rozważania i poznania, ale i praktyki życia. Dział o życiu moralnym opiera się słusznie na dobrym poznaniu cnót chrześcijańskich, przedstawionych w sposób pociągający dla umysłu dziecka i porywający jego wolę do czynu. Ładnie podana została nauka o znakach łaski. *Ks. J. Łapot.*

Klasa V.

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: OBJAWIENIE BOŻE. Podręcznik do nauki religii rzymsko-katolickiej dla V klasy szkół powsz. Lwów 1938. Cena zł 1.30.

Podręcznik ten świeżo zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P. do użytku w szkołach powsz. odznacza się tymi samymi wartościami, jakie posiadają inne podręczniki ks. Bielawskiego, a więc wielką przejrzystością układu, żywością opowiadań biblijnych, ścisłym ujęciem nauki katechizmowej i prostym jasnym **wykładem**.

Klasa VI.

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: DZIEJE BIBLIJNE STAREGO i NOWEGO PRZYMIERZA. Dla niższych klas szkół średnich i dla wyższych oddziałów szkół powszechnych. Cena zł 3.—.

Dzieje biblijne w powyższym podręczniku opowiedziane są przejrzyście i zwięźle, a dzięki oddziaływaniu na wszystkie władze poznawcze, przystępność opowiadań jest tym większa. Na specjalne też podkreślenie zasługuje ta zaleta, że zdarzenia charakterystyczne nawiązane są do katechizmu jako ilustracje odnośnych prawd i zasad.

WIĘKSZY KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI. Cena zł 1.10.

Większy katechizm, rozszerzenie i pogłębienie Małego katechizmu, odznacza się zaletami podręcznika, opracowanego według najnowszej metody. Nie jest to sam zbiór tylko pytań i odpowiedzi, ale prowadzi do uprzytomnienia artykułów i zasad wiary drogami uprzedniego wykładu w sposób zwięzły i zrozumiały.

Ks. Kazimierz Naskręcki: LITURGIKA czyli wykład obrzędów kościelnych w krótkim zarysie. Cena 75 groszy.

Podręcznik dozwolony rozporz. M. W. R. i O. P. do używania w VI. kl. szkół powszechnych.

Ponadto polecamy:

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: W JEZUSOWEJ SZKOLE. Nauka religii rzymsko-katolickiej dla drugiej klasy szkół powszechnych. Cena 90 gr.

Programy szkolne nie przewidują używania podręcznika w klasie drugiej, potrzebę jednak jego odczuwają silnie i Księża katecheci i dzieci i rodzice. Chodzi o ułatwienie i nauczenia się i powtórzenia materiału naukowego, podanego dzieciom w szkole.

By zaradzić tej potrzebie przygotował Ks. prof. Bielawski, znany pedagog i pisarz, podręcznik pt. „W Jezusowej szkole". zastosowując się w zakresie i układzie materiału do najnowszego programu nauki religii. Obok krótkiej historii biblijnej zawiera podręcznik przygotowanie do I spowiedzi i Komunii św. i poucza o Mszy św. Układ podręcznika jest jasny, wykład pełen prostoty, zastosowania moralne bardzo praktyczne. Cechą jego charakterystyczną jest nastawienie eucharystyczne. Ważniejsze prawdy są wydrukowane czcionkami grubszymi, co przyczynia się do jego przejrzystości.
Ks. J. K.

Ceny powyższych podręczników szkolnych podane są wraz ze znaczkiem 10 gr na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: MSZALIK DLA DZIATWY II—V kl. szkoły powszechnej. Karton — 50 gr — opr. w płótno 70 gr **(cena zniżona!)**

Wobec ożywionego dziś ruchu liturgicznego, modlitewnik mszalny dla dzieci jest bardzo polecenia godny. Przez to samo Mszalik ten nadaje się do rozpowszechnienia wśród dzieci tak, by znalazł się możliwie w ręku każdego dziecka, które nauczyło się już posługiwać modlitewnikiem. Trzeba zaś zauważyć, że powyższy Mszalik uczy dobrze się modlić i rozumieć Mszę św. — i to jest główna jego cecha.

Nowe powiększone wydanie MSZALIKA ukaże się z początkiem września br. Wydanie to zawierać będzie pełny tekst **Mszy św.** w języku polskim, nadto Ministranturę, Gloria, Credo, Pater Noster w języku polskim i łacińskim, jako części przeznaczone do recytacji.
Cena egz. opr. w płótno zł. 1·—

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: PEDAGOGIKA RELIGIJNO-MORALNA (Katechetyka). Cena zł 12.—

Ks. prof. Bielawski kładzie w swym dziele ogromny nacisk na znajomość duszy dziecka i dostosowanie się do reguł nią rządzących. Dotyczy to przede wszystkim wieku dojrzewania. Okres ten, nastręczający katechecie wiele trudności, potraktował obszernie, poświęcając mu blisko 70 stron swej pracy. Drugim momentem, który uderza w podręczniku, to położenie wielkiego nacisku na kształcenie woli dziecka. Obok poświęconego tej sprawie prawie 50-stronicowego rozdziału znajdujemy o niej uwagi przy każdej okazji w całym dziele.

Podręcznik ks. Bielawskiego uwzględnia wszystkie najnowsze prądy i badania wychowawcze, analizuje je ściśle i przystosowuje do wymagań Kościoła. Ma on tym większą wartość, że oparty jest na osobistej przeszło 30-letniej pracy pedagogicznej autora.

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: KATECHEZY BIBLIJNE na I klasę szkół powsz. Cena zł 5.40.

— KATECHEZY BIBLIJNE na II i III klasę szkoły powszechnej z przygotowaniem i przemówieniami do I spowiedzi i Komunii św. i z rozkładem materiału na poszczególne lekcje według nowego programu urzędowego. — Cena zł 5.—.

— KATECHEZY na III i IV klasę szkół powszechnych. Część II. O przykazaniach, dobrych uczynkach i o grzechu. Cena zł 4.—.

W katechezach ks. Bielawskiego uderza wielka ich praktyczność i wczucie się w zainteresowania dziecka. Te zalety pochodzą stąd, że autor sam uczył blisko 20 lat w szkole powszechnej, badał dusze dzieci a zarazem kontrolował owoce swej pracy. Nie są to więc teoretyczne rozważania i wysnute z nich myśli i wskazania, ale praktyczny wykład, dostosowany do umysłu i serca dziecka.

Młodzi Księża prefekci nie potrzebują żalić się na brak przewodnika w początkowej swej pracy, znajdą go bowiem w podręcznikach ks. Bielawskiego.

Ks. A. Cząstka: WIARA W BOGA I CZYN Z WIARY. Opowiadania katechizmowe z przykładami. Część I. Skład Apostolski. Cena zł 2.—.
Część II. Przykazania i Sakramenta. Cena zł 2.50.

MAŁY KATECHIZM Rzym.-katol. Cena zniżona 30 groszy.

Podręcznik ten, opracowany przez Komisję katechizmową według metody objaśniającej i naprowadzającej, jest i teoretycznie i praktycznie dostosowany do psychologii dziecka. — Tego rodzaju podręcznik, który służy do wstępnej systematyzacji prawd Wiary świętej w umyśle i sercu dziecka, ma zadanie — powiedzieć trzeba — odpowiedzialne bardzo. Powyższy Katechizm odpowiada w zupełności swojemu zadaniu — należytym uprzystępnieniu ze strony katechety.

Ks. W. Gadowski: EGZORTY DLA SZKÓŁ POWSZ. Cena zł 3.20.

Ks. L. Klementowski: BÓG JEST MIŁOŚCIĄ. Cykl egzort dla młodzieży starszej. Cena zł 4.80.

Ks. P. Nowak: EGZORTY DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. Część I. Egzorty na niedziele roku szkolnego. Cena zł 4.—.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 4—Tel. 224-61

PRENUMERATA:
Całoroczna 10 zł., półr. 5·— zł., kwart. 2·50 zł., miesięczna 1 zł. Zagranicą 15 zł. Numer pojedynczy 20 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona 160 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

KONTO CZEKOWE P. K. O.
Tow. „Bibljoteka Religijna". Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

Pismo jest własnością Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Odpow. redaktor: Ks. Michał Milewski. Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna" Lwów, ul. Zygmuntowska 4.